Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

CZWARTEK

14. LIPCA 1921.

NR. 157. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 8 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 190	Marek 175	Marek 200	Marek 240	Marek 180

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

List pasterski mons. Ogno.

Każdy bodaj proboszcz, który przeczyta list pasterski ks. Ogno do ludności górnośląskiej z 10 lipca, będzie zdumiony duszpasterskiem niedoświadczeniem komisarza apostolskiego. Bo oto wbrew kardynalnej zasadzie pedagogicznej i z ogromną, może nawet niepowetowaną szkodą dla duszpasterstwa na G. Śląsku — mons. Ogno nakazuje wszystkim proboszczom sub gravi odczytać ludowi z ambony list, zawierający surowe potępienie ogółu księży polskich, duszpasterzy tego ludu... Wierni usłyszą w tym liście ciężkie oskarżenia przeciw kapłanom, którzy są przecież i pozostaną nadal ich nauczycielami i przewodnikami duchowymi. Ks. Ogno nie wymienił nazwisk potępionych księży, nie nazwał ich nawet Polakami, ale w zdaniach jakby rozmyślnie niejasnych pozwala się domyślać, że list jego mierzy w księży polskich. I ta ogólnikowość adresu jest w liście ks. Ogno drugą jego główną wagą, gdy już za pierwszą uznaliśmy fakt, że ks. Ogno potępia pasterzy wobec ich owczarni. Zapewne osłabienie zaufania ludu do księży, które będzie następstwem listu, chyba nie leżało w intencyach jego autora. Ks. Ogno okazał tedy fatalny brak doświadczenia pedagogicznego i duszpasterskiego.

Nie po raz pierwszy zresztą. Bo także słynny jego list pasterski, wydany w niedzielę pasyjną, a grożący suspenzami księżom, wywołał w kołach katolickich zdumienie i były nawet wypadki, że np. proboszcz w Pszczynie ks. Tilmann, Niemiec — listu tego nie odczytał z ambony, uważając jego wydanie za niepedagogiczne. Już wówczas pytano się powszechnie, dlaczego ks. Ogno nie wyda odezwy do samego duchowieństwa, lub nie urządzi zebrań kleru, na których mógłby swe rozporządzenie ogłosić.

Ustęp listu o „tych, którzy mienią się być teologami“, pozwala odgadnąć, do kogo to ks. Ogno odnosi miana „fałszywych proroków“ i „narzucających się na nauczycieli ludu“, głoszących „błędne nauki, które stoją w sprzeczności z zasadami świętej wiary naszej“. Chodzi tu zapewne — i cała prasa niemiecka na G. Śląsku pisze to bez osłonek — o Sekcyę Teologiczną „Śląskiego Związku Akademickiego“, która 16 czerwca wydała odezwę do ludu górnośląskiego i wysłała dwa telegramy do Papieża. Z powodu tych odezw i telegramów prasa niemiecka podniosła ogromną wrzawę i niestety dziś — gdy hałas już ucichał — ks. Ogno zasuggerowany przez swe niemieckie otoczenie swym listem znowu wnosi kłótnię między oba narodowe obozy duchowieństwa i ludu katolickiego na Śląsku.

Trudno wprost uwierzyć, że stawiając swe ciężkie oskarżenie ks. Ogno miał na myśli ogół polskiego duchowieństwa, a jednak niejasność listu dopuszcza i taką interpretacyę. Oparci o ten list Niemcy już dzisiaj wołają słowami mons. Ogno, że wszyscy księża polscy „zapomnieli o świętej godności sług Chrystusowych“, że „w sercach swych żywią nienawiść i pomstę“, „że głoszą błędne nauki“. Jeśliby rzeczywiście mons. Ogno miał na myśli ogół księży polskich, zgrupowany w Sekcyi Teologicznej, to należałoby bardzo ubolewać, że nie dał klerowi polskiemu sposobności wypowiedzenia swego zdania i wyjaśnienia mu, że enuncyacye Sekcyi niewłaściwie rozumiał, gdyż niema w nich nic, coby byłoby niezgodnem z duchem katolickim. Skutek, jaki komisarz apostolski osiągnął swym listem, jest też całkiem przeciwny zamierzonemu; on który chce zgodę głosić, odnawia i zaognia spór wywołuje nowe zamieszanie, tworzy przedział między księżmi polskimi a niemieckimi parafianami. Fatalne skutki wywoła również list jego w Polsce, gdzie każdy uznać go musi za przejaw systemu dla Polski nieprzychylnego. Jest to tylko woda na młyn antykatolickich prądów.

Z historyi zabiegów ks. Biskupów: Teodorowicza i Sapiehy wiemy, że ks. Ogno nie zawsze był wyrazem woli Ojca św. i że trzeba było nieraz interwencyi u Stolicy św., by komisarza apostolskiego utrzymać na torach autentycznej polityki watykańskiej, której cechą zasadniczą być przecież musi sprawiedliwość. Niestety dzisiaj, gdy dwóch biskupów za ich natarczywe i stanowcze kroki w Watykanie właśni rodacy napadli z tyłu i ubezwładnili wobec Rzymu — gdzież jest biskup, któryby chciał i mógł interweniować w Watykanie wobec ostatniego kroku mons. Ogno z tym autorytetem i odwagą, z jaką czynili to ks. Teodorowicz i Sapieha? Wszak mógłby mu dyplomata watykański odpowiedzieć drwiąco: Czego wy biskupi chcecie? To tylko wy jesteście z naszej polityki niezadowoleni, bo wasz rząd i wasz Sejm, wasz poseł rzymski — ci wszyscy Bryle, Witosy i Kowalscy — są za nami, za Gasparrim i Ogno — i są przecież wam, nacyonalistom i śmiesznym germanofobom... Nie tylko zresztą stanowisko biskupów, ale i stanowisko rządu polskiego zostało ogromnie osłabione przez kampanię oszczerczą ludowców. Jest bowiem rzeczą zupełnie naturalną, że zagranica nie liczy się z rządem, którego energicznych wysłańców dezawuuje rządzące stronnictwo w kraju za to, że są zbyt energiczni... Powiedziano słusznie, że teraz — po brylowskim skandalu „świat musi sobie powiedzieć, że tylko te narody z Polską wygrają, które ją zlekceważą. Bo w Polsce polityka godności narodowej jest traktowana na równi ze zdradą stanu“. Mons. Ogno już widocznie wyciągnął właściwą naukę z interesujących debat w naszej komisyi dla spraw zagranicznych. Dowiedział się z nich, że można Polskę zlekceważyć...

Mons. Ogno kończy swą działalność na G. Śląsku — tak jak zaczął. Zaczął — jak wiadomo — od tego, że nie uwzględniając życzeń polskich zakazał księżom przemawiać na wiecach plebiscytowych, zezwalając im tylko na milczącą obecność (dummodo passive se teneant). Mieszkał w Opolu u proboszcza Niemca ks. Kubisa, który służył mu jakby za sekretarza, co oczywiście nie ułatwiało stosunków z nim polskiego duchowieństwa. Gdy wybuchło powstanie — mons. Ogno wyjechał do Wiednia, a ks. Kubisa upoważnił do otwierania listów do niego przychodzących. Rzecz prosta, że wszelka listowna komunikacya między polskimi księżmi a komisarzem stawało się niemożliwą, gdy polskie listy i skargi wpadały w ręce przeciwnika. Ks. Ogno nie raczył również odpowiedzieć na telegramy wydziału kościelnego Komisaryatu w sprawie prześladowania polskich księży, a na właściwy G. Śląsk przyjechać nigdy nie miał czasu. Pozostał w Opolu w otoczeniu niemieckiem, które miało na niego wpływ wielki.

Polscy katolicy na G. Śląsku stoją teraz przed ciężką próbą. Słyszą ze strony komisarza papieskiego oskarżenia, które ich wróg będzie się starał zwrócić przeciw każdemu ich proboszczowi, przeciw każdemu zwłaszcza polskiemu księdzu-patryocie. Przykro będzie im robić różnicę między ks. Ogno a władzą, która go wysłała. Miejmy nadzieję, że jednak próbę przetrwają szczęśliwie. Dyplomacya watykańska na G. Śląsku daleka była od ideału. Przyznajemy to wszyscy. Była ona omylną, jak każda ludzka działalność. Katolik umie jednak odróżnić dyplomacyę od kwestyi wiary, rzeczy ziemskie od spraw porządku nadprzyrodzonego. Ks. Ogno gra rolę, gdy myślimy o sprawach pierwszej kategoryi, jego błędy czy zalety nie mają jednak znaczenia, gdy zestawiamy je ze światem wiary, głoszonej we wspólnym narodów Kościele.

Uznanie dla tolerancyi polskiej.

Warszawa. P. A. T. Poseł rządu polskiego w Waszyngtonie, Kaz. Lubomirski, otrzymał od amerykańskiego komitetu praw mniejszości wyznaniowych pismo, które, wskazując na tekst konstytucyi polskiej, w szczególności na art. 110—116 tejże konstytucyi, wyraża **uznanie dla wspaniałego stanowiska, zajętego przez rząd polski przy ustalaniu zasad konstytucyjnych. Pismo podnosi, że Polska, uchwalając tę konstytucyę, była wierna swej wielkiej tradycyi.** Amerykański komitet praw mniejszości narodowych będzie śledził z życzliwem zainteresowaniem sposób, w jaki miarodajne czynniki polskie będą stosowały zasady konstytucyi, odnośnie do praw mniejszości. Pismo kończy się prośbą o przesłanie tego tekstu do wiadomości rządu polskiego. Podpisany: Prezes Artur Brown, sekretarz Linley Gordon.

W skład członków Komitetu ochrony praw mniejszości wyznaniowych wchodzą między innymi: senator Morgentau, J. Brown, b. sekretarz stanu, Hoover, Hughes, sekretarz stanu, Lansing, b. sekretarz stanu za Wilsona, biskup Dowell, Luis Marshal, Taft, rabin Stefenmise (syonista).

Dymisya min. Kucharskiego.

Poznań. (Telef. wł.) Były minister dzielnicy pruskiej Kucharski wniósł 12 b. m. prośbę do premiera Witosa o udzieleniu mu dymisyi.

Litwa odmawia.

Ryga. (E. E.) Rząd kowieński odmówił przyjęcia propozycyi Ligi Narodów z 28 czerwca. W odpowiedzi swej do Ligi Narodów rząd kowieński oświacza, że ustrój, proponowany przez Ligę jest nie do przyjęcia, pozostawia bowiem dominujące wpływy polskie na Wileńszczyźnie i sprzeciwia się umowie suwalskiej. **Litwa zgodzi się na przeprowadzenie demobilizacyi, jeżeli równocześnie zrobi to samo i Polska.**

Gliwice i Zabrze dla Niemiec.

Warszawa. (Telef. wł.) „Rzeczpospolita“ donosi, że według wiadomości, nadeszłych z Paryża, gen. Lerond, pod naciskiem przedstawicieli Anglii i Włoch w Komisyi opolskiej, podpisał wspólne sprawozdanie i wniosek co do rozdziału G. Śląska, pozostawiający Gliwice i Zabrze po stronie Niemiec.

Tanki angielskie w Bytomiu.

Bytom. (E. E.). W sobotę i w niedzielę nadeszły do Bytomia tanki angielskie o wiele większe niż francuskie. Po mieście krążą patrole angielskie i francuskie, natomiast we Friedensmühle i na Rozbarku stoją wyłącznie wojska francuskie.

NIEM. INFORMACYE O POWSTAŃCACH.

Nauen. (E. E. Radio). Podczas obsadzania dworca w Katowicach powstańcy polscy zabrali 700 wagonów niemieckich, oraz 40 lokomotyw do Polski.

Nauen. (E. E. Radio). Wśród mas powstańczych, cofających się z okręgu mysłowieckiego, znajdowało się wielu Królewiaków, którzy otrzymywali 50 Mk. żołdu, oraz wikt.

NAUCZYCIELE ŚLĄSCY PRZECIW KOALICYI.

Bytom. (E. E.) W Raciborzu odbyło się zebranie nauczycieli niemieckich, którzy zbiegli z terenów przemysłowych. Zebrani uchwalili wstrzymać się od pracy, póki na G. Śląsku rządy sprawować będzie komisya międzysojusznicza. O uchwale tej nauczyciele zawiadomili rząd polski.

Niemiecka sprawiedliwość.

Nauen. (E. E. Radio). Jeden z członków komisyi francuskiej przy trybunale lipskim wyjechał niedawno do Paryża, gdzie odbywał ważne narady z ministrem sprawiedliwości. Po powrocie udzielił interwiewu publicystom co do opinii rządu francuskiego o trybunale niemieckim. Brzmi ona nader ujemnie. Nadto Leroux, minister sprawiedliwości Francyi oświadczył lipskiemu korespondentowi „Matina“, że wogóle postępowanie sędziów niemieckich jest farsą. Członkowie komisyi zagranicznej uważają swoje zadanie za skończone.

Prasa francuska występuje bardzo energicznie w ostatnich czasach przeciw Niemcom zarówno w tej sprawie, jak i w sprawach sankcyi karnych. Atakuje rząd za zbytnią pobłażliwość i ustępliwość. Poincare w „Temps“ żąda wydania przestępców wojennych w ręce Francyi i sprzymierzeńców, żąda nadto sprężystego wykonania rozkazu zajęcia lewego brzegu Renu, którego jeszcze nie zaczęto wprowadzać w czyn.

DALSZE PROCESY WINOWAJCÓW WOJEN.

Nauen. P. A. T. Radio. Na liście przestępców wojennych bieżącej kadencyi znajdują się nazwiska kapitanów marynarki Dietlera i Poldta, obwinionych o storpedowanie okrętu.

Kawalerowie orderu Orła Białego.

Warszawa. P. A. T. „Monitor polski“ ogłosił dziś dekrety o nadaniu odznaczeń orderu Orła Białego. Odznaczenia otrzymali: Antoni Osuchowski, prof. Kazimierz Morawski, gener.-por. Zygmunt Zieliński, pos. Ignacy Jan Paderewski, marszałek Sejmu Wojciech Trąmpczyński, prof. Oswald Balcer, gen. broni Józef Haller, prymas Dalbor, prezydent ministrów Wincenty Witos i ks. biskup Łoziński.

Powitanie ks. biskupa Łozińskiego.

Warszawa. P. A. T. Dziś o godz. 11 m. 20 przybył pociągiem ks. biskup Łoziński. Na dworcu powitał powracającego imieniem Naczelnika państwa ks. kapelan Tokarzewski, imieniem min. spraw wojsk. gen. Jacyna, imieniem duchowieństwa ks. biskup Ropp, imieniem miasta prezes Baliński, imieniem rządu minister Rączkiewicz. Po przejściu przed frontem kompanii honorowej ks. biskup witany okrzykami „Niech żyje!“ odjechał w towarzystwie członków komitetu powitalnego do miasta.

P. RATAJ KIEROWNIKIEM MIN. KULTURY

Warszawa. P. A. T. „Monitor Polski“ zamieszcza pismo Naczelnika państwa do prezydenta ministrów z zawiadomieniem o zwolnieniu podsekretarza stanu Jana Heuricha z kierownictwa Ministerstwa kultury i sztuki i o powierzeniu tymczasowego kierownictwa tegoż ministerstwa ministrowi wyznań Ratajowi.

PODPISANIE NOMINACYI MINISTRA GRZĘDZIELSKIEGO.

Warszawa. (E. E. Radio). Naczelnik państwa podpisał nominacyę posła Grzędzielskiego na stanowisko ministra aprowizacyi. Min. Grzędzielski jest przedstawicielem P. S. L. i był przewodniczącym sejmowej komisyi aprowizacyjnej.

Wygórowane żądania Niemców w Białej

Bielsko. (E. E.) Dnia 8 b. m. odbyło się tu pierwsze posiedzenie konstytuujące komisyi administracyjnej m. Bielska. Poszczególne stronnictwa złożyły programowe oświadczenia. Polacy pierwsi stwierdzili, że czują się pokrzywdzeni ilością przyznanych im mandatów, gdyż stosunek ten nie odpowiada ani sile ludności polskiej, ani też prawom zwierzchniczym narodu polskiego; zaznaczyli wkońcu, że nie pozwolą się majoryzować kosztem interesów ludności polskiej. Przedstawiciel stronnictwa wolnomyślnego niemieckiego zastrzegł się przeciwko instytucyi komisyi administracyjnych i wyraził nadzieję, że Komisya rządząca w Cieszynie przychyli się do żądania Niemców bielskich i uwzględni żądania ludności niemieckiej co do odpowiedniego zastępstwa Niemców. Niemców jest w komisyi administracyjnej 20, Polaków 10. Niemcy wyrazili też nadzieję, że czas urzędowania komisyi będzie bardzo krótki. Stronnictwo socyalno-demokratyczne niemieckie podkreślało głównie sprawę szkolnictwa niemieckiego w Bielsku i protestowało przeciw dalszemu zamykaniu szkół niemieckich. (Szkół niemieckich w Bielsku jest za dużo w stosunku do uczęszczającej do nich liczby dzieci, dlatego Polacy istotnie parę niepotrzebnych szkół niemieckich zamknęli). Stronnictwo niemieckie chrześcijańsko-społeczne stwierdziło, że nie zniesie walki narodowościowej w łonie komisyi.

DELEGAT PALESTYNY W WARSZAWIE.

Warszawa. (E. E. Radio). W tych dniach przybędzie do Warszawy delegat rządu palestyńskiego mjr. Morsis celem załatwienia formalności w związku z emigracyą obywateli polskich do Palestyny.

Awantury w parlamencie czeskim.

Praga. P. A. T. Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu przyszło w czasie obrad nad kwestyą wydalań kolejarzy niemieckich, do burzliwych scen. Zajście przybierało chwilami takie formy, iż zdawało się, że przyjdzie do bójki. Ostatecznie posiedzenie parlamentu musiano przerwać.

ZAŻEGNANIE STRAJKU W MOR. OSTRAWIE

Mor. Ostrawa. (E. E.) Zarząd organizacyi górniczych uchwalił na dzisiejszem zebraniu odstąpić od żądania usunięcia pracy akordowej. Żądanie to górnicy mieli poprzeć strajkiem generalnym, wobec odrzucenia wniosku tego, położenie się wyjaśniło.

Przymierze anglo-japońskie.

Londyn. (E. E. Radio). Pozyskanie Japonii dla myśli politycznej Anglii posiada niezmierną doniosłość dla imperyum brytyjskiego. **Przymierze to zawarte na 20 lat otwiera wrota Wschodu i jego nieobliczalnej potęgi politycznej.** Wystarczy wymienić Chiny, kraj olbrzymi, któremu Japonia daje coraz wyraźniej szybko postępującą organizacyę gospodarczą i polityczną. I nietylko dla Anglii porozumienie jasne i trwałe ze Wschodem przedstawia korzyści, usuwa ono niebezpieczeństwo kiedyś w przyszłości starcia się dwu światów, którego skutków dziś nawet przewidzieć nie można. **Przymierze anglo-japońskie jest faktem dokonanym i pozostaje w mocy aż do 12-miesięcznego wypowiedzenia. Jest pragnieniem obu rządów, tak Japonii, jak i Anglii przeprowadzić swe interesa w zupełnej zgodzie z zasadami Ligi Narodów. Lloyd George podkreśla z naciskiem, że Anglia będzie dążyć do przyjacielskiej współpracy ze Stanami Zjednoczonymi, widząc iż od tego zawisł pokój świata. L. George kończąc swe przemówienie w Izbie gmin, powitał z zadowoleniem ostatnie wyjaśnienie Hardinga i wzywał wszystkie partye angielskie do współpracy nad budową gmachu polityki zagranicznej, pod którą obecnie kładzie się podwaliny.**

Jednolity front żółtej rasy.

Horsea. P. A. T. Radio. Prez. Harding proponował zwołanie konferencyi dla ograniczenia zbrojeń i rozgraniczenia wpływów na Pacyfiku, oraz problemów, z tem związanych. **Zgoda na omówienie tych kwestyi zapadła między Curzonem a przedstawicielami Ameryki, Japonii i Chin. Między odnośnemi państwami — jak wykazują dotychczas narady wstępne — panuje zgoda co do punktów podstawowych, które mogą stanowić podstawę rokowań. Nie jest jasne stanowisko Chin i ich stosunek do Japonii. Wysuwanie naprzód Chin przez Japonię dowodziłoby istnienia między obu państwami układu nieznanego bliżej w Europie. Niewiadomo również, czy ze strony Ameryki nie wyłonią się w ostatniej chwili komplikacye, mogące wpłynąć ujemnie na tok rokowań. Japonia i Chiny zamierzają wystąpić jako zwarty blok, by zapewnić rasie żółtej supremacyę na wodach Pacyfiku, co koliduje poważnie z interesami Ameryki.**

Projekt ugody z Irlandyą.

Horsea. P. A. T. Radio. Donoszą oficyalnie, że De Valera złożył na ręce premiera oświadczenie, iż we czwartek przybędzie do Londynu na konferencyę nad ugodą angielsko-irlandzką. Towarzyszyć mu będzie Artur Griffith i inni wybitni politycy sinnfeinstów. Rząd angielski wygotował ze swej strony gotowy projekt ugody, którego punkty główne są wiadome przywódcom irlandzkim. Opinii angielskiej nie jest jeszcze wiadome, na jakich podstawach zasadzać się będzie samodzielność Irlandyi i jej stosunek prawno-państwowy do Anglii. Sądząc ze zwycięstwa myśli politycznej Smuthsa, **pozyska Irlandya daleko idącą** swobodę, wbrew poglądom centralistów, chcących ściślego związku z Anglią.

DWA MILIONY BEZROBOTNYCH W ANGLII.

Rzym. P. A. T Radio. Z Londynu donoszą, że **liczba bezrobotnych w Anglii osiągnęła 2,168.727.**

Stany Zjedn. i traktat wersalski.

Warszawa. (Tel. wł.) Korespondent warszawski donosi z Paryża, że tamtejsze wydanie „New York Herald“ podaje wiadomość z Waszyngtonu, że z powodu uchwalenia przez senat wznowienia stanu pokojowego pomiędzy Ameryką a Niemcami, sekretarz Stanów Zjed. dla spraw zagranicznych opracował projekt umowy, która będzie przedłożona senatowi do aprobaty. Pominięto w projekcie trzy pierwsze części traktatu wersalskiego, a Stany Zjedn. przyłączają się do jego postanowień dopiero poczynając od części czwartej. Jak wiadomo, znaczna część traktatu wersalskiego obejmuje statut Ligi Narodów, druga określa granice Niemiec, trzecia zaś zawiera ogólne przepisy tyczące się obszarów, które zostały od Niemiec oddzielone.

Rzym. P. A. T. Radio. Donoszą z Nowego Jorku, że prez. Harding jest zwolennikiem projektowanej przez Hughesa rewizyi traktatu wersalskiego. Nie chce jednak przedkładać go senatowi, zanim nie osiągnie pewności, że projekt będzie zaakceptowany przez stronnictwo republikańskie.

Rzym. P. A. T. W artykule ogłoszonym w „Washington Herald“ Hoover domaga się ratyfikacyi klauzul ekonomicznych traktatu wersalskiego.

Nowa klęska Greków.

Rzym. P. A. T. Radio. Oficyalny komunikat turecki donosi, że **w bitwie nad jeziorem Isnik Grecy zostali zmuszeni do odwrotu.** Grecy utracili **miejscowość Julova.**

SPISEK BOLSZEWICKI W BESARABII.

Bukareszt. (E. E.) W Besarabii odkryto spisek bolszewicki, który zmierzał do zniszczenia linii kolejowych besarabskich. Natrafiono na rozgałęzienia spisku w Izmaile i Akermanie. Aresztowano 6 członków organizacyi spiskowej, w tem dwie kobiety. Przywódca spisku został zabity w czasie usiłowanej ucieczki.

Różne wiadomości.

Warszawa. P. A. T. Z okazyi święta francuskiego w dniu 14 b. m., magistrat m. Warszawy postanowił urządzić przedstawienie stylowe w teatrze w Łazienkach.

Warszawa. P. A. T. Rektor uniwersytetu warszawskiego otrzymał z Waszyngtonu od Wilsona i Hoovera podziękowanie w serdecznych słowach za nadanie im stopni doktorskich honoris causa.

Ryga. (E. E.) Dnia 11 b. m. miał przyjechać do Rygi estoński minister spraw zagranicznych Philip. W czasie jego pobytu spodziewane jest podpisanie sojuszu estońsko-łotewskiego.

OD REDAKCYI. Z powodu uszkodzenia przewodów telefonicznych w czasie burzy, połączenie z Warszawą uległo przerwie, wskutek czego nie otrzymaliśmy wiadomości od naszego korespondenta warszawskiego.

Z dnia politycznego.

Zamiast rzeczowej krytyki — wymyślanie.

W poniedziałkowym „Kuryerze Warszawskim" znajduje się odpowiedź b. ministra skarbu Władysława Grabskiego na zarzuty czynione mu przez jeden z dzienników krakowskich, jakoteż przez b. ministra skarbu Bilińskiego z okazyi rzekomego pokrzywdzenia Polski przy likwidacyi Banku austro-węgierskiego.

Jak wiadomo, b. minister Biliński stwierdził, że Polska otrzymała z tej likwidacyi mniej złota, niż Czechy, Rumunia i Jugosławia dlatego, iż p. Grabski niską relacyą za koronę wypędził korony z Galicyi.

Przy tej polemice dostały się Grabskiemu wyrażenia, jak: ignorant, naiwny dyletant, winowajca, niszczyciel itd.

W swej odpowiedzi cyfrowej p. Grabski dochodzi do następującej konkluzyi:

„Przy zamianie waluty przeprowadzonej przezemnie, strata skarbu wyrażała się sumą 13 i pół miliona dolarów, w razie zaś zamiany tak, jak sobie życzy dziennik krakowski, strata byłaby o 47.841.000 większa, przyjmując, że dolar równa się 10 koronom złotym. Wkońcu p. Grabski uważa swoje zarządzenie za jedno z najszczęśliwszych (?) jakie udało mu się w życiu dokonać, dlatego, iż uchronił skarb polski od tak ogromnej straty (?).

Nie wchodzimy w meritum sprawy nie zamyślamy bronić p. Grabskiego, przeciw któremu zawsze występowaliśmy z powodu jego „relacyi". Jednak musimy stanowczo potępić metody, jakich niektóre stronnictwa używają celem oplwania tych jednostek, które w najfatalniejszych warunkach podjęły się sanacyi naszych finansów.

Po wojnie wszystkie państwa znalazły się w zupełnie nowych warunkach pracy. Operowanie metodami przedwojennymi wydawało jak najfatalniejsze rezultaty. Wszyscy mężowie stanu i finansiści szukali tylko dróg prowadzących do uzdrowienia życia gospodarczo-finansowego. A każdy z nich pracował bez programu, każdy tylko próbował. To odnosi się do wszystkich ministrów. Popełniano więc błędy. Jednak co jest najgorsze, że zamiast skorzystać z poczynionych doświadczeń i wyzyskać je dla dobra społecznego, wpada tak prasa, jak i stronnictwa ze swoimi przywódcami w extrema i zamiast rzeczowej krytyki, następują wzajemne wymyślania.

A przecież na tem kraj nic nie zyska.

Votum zaufania dla p. Gałeckiego.

W odpowiedzi na zapytania zaznaczamy, że — o ile wiemy — p. Matakiewicz nie miał pełnomocnictwa od swej partyi do wyrażania zaufania p. Gałeckiemu. Także bowiem z kół katolicko-ludowych dochodzą nas głosy protestujące przeciw kompromitującemu zabłąkaniu się p. Matakiewicza. Zresztą byłoby dość trudną łamigłówką szukać uzasadnienia w różnych występach tego posła.

Liga Narodów przeciw narodom.

Znany publicysta francuski, Bainville, pisze: „Radę Ligi Narodów ogarnęła jakaś wściekłość przeciw zasadzie narodowościowej. Wystarcza, żeby się strona pojawiła i zażądała prawa stanowienia o sobie, aby jej niezwłocznie tego prawa odmówiono. W Europie rozlała się szeroko reakcya przeciw Wilsonizmowi i od czasów kanclerza Metternicha prawo narodów nigdy jeszcze nie było w gorszem położeniu". Autor cytuje przykłady: Górny Śląsk, wyspy Alandzkie, Albanię i utrzymuje, że wszędzie zwycięża ta strona, którą popierają interesy angielskie. Dodajmy od siebie pouczający pod każdym względem nowy przykład uchwały Ligi w sprawie Wilna.

Ludność państw europejskich.

„Gazeta Gdańska" zamieszcza następujące wyciągi ze spisów ludności w Europie. Pierwsze miejsce pod względem ilości mieszkańców zajmuje w Europie Rosya. Drugie — Niemcy (60,837.579), dalej idą: Anglia z Irlandyą (45,221.615), Włochy (38 milionów), Francya, Polska (około 30 mil.), Hiszpania (20 mil.), Rumunia przeszło (15 milj.), Jugosławia (przeszło 14 mil.), Czechosłowacya (13 milj.), Węgry, Belgia (przeszło 7 milj.), Bułgarya (5 milj.), Szwajcarya (5 milj.), Dania (przeszło 3 milj.), Norwegia (2 i pół milj.), Estonia i Łotwa (po półtora miliona mieszkańców).

Rozwiane nadzieje min. Rathenaua

Sami Niemcy przyznają, iż stosunki z Francyą narazie znacznie się poprawiły od czasu ustąpienia gabinetu Feuerbach-Simonsa. Naród niemiecki przekonał się, że nieprzejednana polityka jego rządu wobec Francyi, liczenie na Amerykę, względnie na Hardinga i opieranie swej przyszłości na nieporozumieniu anglo-francuskiem — na nic się nie przyda. Anglia, zajęta Wschodem, w sprawie niemieckiej ustąpiła pierwsze miejsce Francyi, a rząd paryski na nieprzejednaną wobec ententy politykę Simonsa odpowiedział sankcyami i zajęciem Düsseldorfu, Duisburga i zagłębia Ruhr.

Niemcy przegrały stawkę, a gabinet Fuerbach-Simonsa ustąpił. Do władzy przyszło ministeryum z zabarwieniem demokratycznem Wirtha-Rathenau'a. Programem nowego ministerstwa było: spełnienie postanowień traktatu wersalskiego, uwolnienie się od sankcyi i od przymusowej okupacyi lewego brzegu Renu, uregulowanie sprawy odszkodowania, w końcu wygranie sprawy G. Śląska.

Niemcy zrozumiały, że sankcye, okupacya, odszkodowanie są rzeczami przemijającemi. One wprawdzie dotkliwie zaciężą na życiu politycznem i gospodarczem Niemiec, jednak z nich w końcu naród się otrząśnie i znowu może z czasem powrócić do dawnej świetności i potęgi. Inaczej przedstawia się dla Niemiec kwestya górnośląska. Z utratą skarbów górnośląskich naród niemiecki staje się biedniejszy i pozbawiony jednego z najgłówniejszych czynników swej przewagi militarno-politycznej na arenie światowej.

Dla przyszłości Polski G. Śląsk ma to samo a może i większe znaczenie, niż dla Niemiec — jednak u rządu polskiego niema i nie było tego zrozumienia. Gdyby nie akcya samego społeczeństwa z pewnością sprawa górnośląska byłaby dla nas przegrana. Rządy Witosa, jak i Belwedor od samego początku ignorowały tę sprawę, jeżeli zaś coś zrobiono, to tylko pod bezwzględnym naciskiem opinii publicznej.

Musi się przyznać, że na szczęście nasze w kwestyi górnośląskiej zyskaliśmy we Francyi, taksamo jak i za czasów najazdu bolszewickiego, bezwzględnego obrońcę. Francya oceniła odrazu znaczenie G. Śląska dla Niemiec jak i dla Polski, swego naturalnego sprzymierzeńca, dlatego też pracowała za siebie i za nas.

Zadaniem więc nowego gabinetu niemieckiego Wirtha-Rathenau'a było przez swą gotowość spełnienia wszystkich swych zobowiązań, wynikłych z traktatu wersalskiego, nietylko zyskać sympatye francuskiej opinii publicznej, ale przedewszystkiem osłabić jej czujność w stosunku do Górnego Śląska. Pierwszym etapem w tej akcyi był zjazd Loucher'a i Rathenau'a w Wiesbadenie.

Na zjeździe minister niemiecki celowo ignorował G. Śląsk, natomiast mówił o odbudowie zniszczonych departamentów, o dostarczeniu 25.000 domów dla poszkodowanych, o projektach handlowych i przemysłowych francusko-niemieckich, o towarzystwie, celem eksploatacyi bogactw rosyjskich wraz z perspektywą odzyskania pożyczonych Rosyi miliardów.

Jakim językiem przemawiał Rathenau do Loucher'a, świadczy jego ostatnia mowa, wygłoszona w Hamburgu, gdzie odbudowę Niemiec utożsamił z odbudową gospodarczą całego świata. Sprytny żydowski minister-przemysłowiec nie żąda od ententy niczego dla Niemiec, tylko dla ludzkości. Wogóle gdy chodzi o własny interes, gdy kułak i germańska brutalność nie skutkują, wyciągają Niemcy z tornistry albo niemieckiego Boga, albo też ludzkość. Germańskim Bogiem posługiwał się stale Wilhelm II., do ludzkości odwołuje się Rathenau. W swojem hamburskiem przemówieniu pokój świata uzależnił od dwóch czynników: od wprowadzenia na rynek wszechświatowy z powrotem 300 milionowego konsumenta środkowo-wschodniej Europy i od odszkodowań niemieckich. — Zdaniem Rathenau świat podzielił się na dwie części, jedynym wierzycielem jest Ameryka, głównym zaś i jedynym dłużnikiem są Niemcy. Wszystkie inne państwa znajdują się w pośrodku i zależne są od spłacalności dłużnika, przed którym cały świat musi ustąpić i umożliwić mu spłatę zobowiązań, gdyż inaczej ludzkość zmarnieje. Na tem tle opierają się jego wspaniałe projekty przemysłowo-handlowe, których ostatecznym celem jest zatrzymanie G. Śląska przy Niemczech.

Prasa francuska, mimo częściowej zmiany frontu wobec Niemiec, zoryentowała się natychmiast w projektach p. Rathenau, a o zachwytach min. Loucher'a nad konferencyą w Wiesbadenie wyraziła się dość sceptycznie, nie dając się równocześnie mirażami przemysłowo-handlowymi ministra niemieckiego sprowadzić na bezdroża w kwestyi G. Śląska. Francuska zaś komisya spraw zagranicznych Izby kilka dni temu uchwaliła pod adresem premiera Brianda „ultimatum" polityczne, w którem żąda od rządu załatwienia sprawy śląskiej zgodnie z traktatem wersalskim, który przewiduje podział terytoryum śląskiego, w myśl rezultatu plebiscytu obliczonego gminami.

Wobec takiego stanowiska parlamentu i opinii francuskiej jeden z najpoważniejszych dzienników niemieckich „Berliner Tageblatt" stwierdza iż poprawa stosunków między Francyą a Niemcami kto wie, czy przetrzyma kilkutygodniową próbę. Najbliższe bowiem dnie rozstrzygną, zdaniem tego dziennika, kwestyę górnośląską i sprawę sankcyi i pokażą czy Francya w rzeczywistości ma zamiar poprzeć demokratyczne Niemcy. Gdy ten spór zostanie rozstrzygnięty niekorzystnie dla Niemiec, znowu między obydwoma narodami zapanuje niewiara i nienawiść.

Ani kolosalnymi projektami handlowo-przemysłowymi p. Rathenau, którymi — zdaniem „Eclair" — oczarowany został minister francuski Loucher, ani groźbami niemieckiemi naród francuski nie dał się wyprowadzić z równowagi. I dzisiaj według „B. Tagblatt" żaden z Niemców nie wierzy już w rozwiązanie sprawy górnośląskiej w myśl żądań niemieckich, wyrażając równocześnie obawę, że jeżeli Niemcy będą niezadowolone nad Odrą, koalicya spróbuje iść im na rękę nad Renem.

H. MIANOWSKI.

Skandaliczne wyroki lipskie.

„Il y a des juges a Berlin" — mawiano dawniej, podnosząc sprawiedliwość sądów niemieckich. Niestety, po ścisłem przejrzeniu sprawozdań z procesów o okrucieństwa wojenne, odbywających się w Lipsku — wygłosiłby tego zdania trudno.

W poprzednich już wyrokach, wydawanych przez wysoki trybunał lipski Anglia i Belgia uważały, że sprawiedliwość niemiecka, wymierzając łagodne kary przestępcom wojennym, sądzi skandalicznie parcyalnie. Obecnie oburzoną czuje się cała Francya uniewinnieniem generała-porucznika Stengera i łagodnym wyrokiem na dzikiego okrutnika niemieckiego majora Crusiusa. Na rozprawie sądowej stwierdzono, że choć nie było „Brigadebefehlu", aby bez pardonu zabijać jeńców i rannych francuskich, to jednak faktycznie to czynili niemieccy żołnierze na ustne polecenie Stengera, tłomaczącego się, że Francuzi strzelali do Niemców znienacka z tyłu, udając niby poległych na polu bitwy, a również strzelali do nich z drzew, z ukrycia. Całą winę składają obaj oskarżeni i ich obrońcy na nieżyjącego majora Müllera, który jakoby miał puścić fałszywą pogłoskę między żołnierzy, że generał Stenger wydał rozkaz zachowania się „rücksichtslos" względem Francuzów.

Świadków należy podzielić na trzy grupy: Oficerów niemieckich, twierdzących, że gen. Stenger nie wydał rozkazu mordowania jeńców i rannych i że fałszywie te rzekome rozkazy podawali żołnierzom nieboszczyk Müller i Crusius; Alzatczyków niezbicie i szczegółowo świadczących o dokonywaniu tych strasznych okrucieństw, gdyż w dn. 21 i 26 sierpnia 1914 wszyscy w brygadzie wiedzieli o wydaniu rozkazu przez generała, aby nie brano Francuzów do niewoli, lecz ich zabijano, wreszcie do trzeciej grupy należą ci żołnierze niemieccy, którzy składali przedtem w śledztwie obciążające zeznania, a na rozprawie wycofywali je, chcąc bronić Stengera. Obrońcy usiłowali wprawdzie dowieść, że rozkazu podobnego nie było i oskarżali Francuzów, że oni kilkakrotnie zabijali jeńców niemieckich, jednak wrażenia, że generał Stenger wydał ustnie taki rozkaz okrutny nie udało się, mimo wszystko, zatrzeć. Crusius i Müller wykonywali ten rozkaz z dzikim zapałem, wyszukując nawet ofiary w ambulansach i roztrzaskując im czaszki strzałami z rewolweru. Stanowcze zeznania w tym względzie złożył lekarz wojskowy Karol Wenger, stwierdzając, że dwaj ranni strzelcy francuscy błagali go, aby ich nie dobijano, na co on im odpowiedział: „Potraciliście głowy, jesteście pod opieką Czerwonego Krzyża". Crusius i Müller odnaleźli tych biedaków i bez miłosierdzia dobili ich, zanim dr. Wenger wrócił do ambulansu. Dodać trzeba, że okrucieństw tych dopuszczano się w trzy tygodnie po wybuchu wojny, po bitwie pod Saarburg. Wynik procesu jest wiadomy. Publiczność niemiecka sympatyzowała z obu oskarżonymi i spodziewała się uniewinnienia obu podsądnych, a panie z audytoryum ofiarowywały kwiaty pani generałowej, ocierając łzy płynące na widok generała-okrutnika o jednej nodze. Prasa francuska i opinia publiczna nie mają słów do wyrażenia oburzenia z powodu tego wyroku, zapadłego w Lipsku.

W niewoli litewskiej.

Posłowie polscy do Sejmu litewskiego ogłosili, że nie mogą dalej brać udziału w posiedzeniach sejmowych. Powodem abstynencyi jest niesłychany w dziejach ciał ustawodawczych fakt pobicia przedstawicieli polskich przez większość sejmową narodowości litewskiej. Litwini rzucili się na dwóch Polaków podczas posiedzenia 6 lipca. Jeden z nich otrzymał potężne uderzenie krzesłem w piersi, tak, że ledwie mógł o własnych siłach opuścić gmach sejmu, drugiego tłum powalił na ziemię. Rzucono się na niego ze wszystkich stron, nawet z nożem w ręku, tak, iż ledwo zdołał się z tłumu wycofać. Trzeci poseł, Polak, na posiedzeniu nie był.

Cóż dało powód do tego dzikiego napadu na polskich posłów? Oto Polacy widząc, że rząd litewski nie myśli uznać narodowości polskiej na Litwie (również wobec Ligi Narodów oświadczają delegaci litewscy, że Polaków na Litwie niema), zwrócili się do Ligi Narodów z przedstawieniem niemożliwych warunków życia Polaków na Litwie i z prośbą, by Liga Narodów skłoniła Litwę do przyznania Polakom praw mniejszości narodowej. O tej petycyi Polacy zawiadomili lojalnie litewskiego ministra spraw zagr. I jako odpowiedź ze strony Sejmu kowieńskiego na skargi, do których uciekają się przecież u nas Ukraińcy i żydzi, a w Czechach Słowacy — spotkała ich brutalna, fizyczna napaść...

Ten znamienny epizod jest ilustracyą systemu, jakiemu poddana jest od przeszło dwu lat cała ludność polska na Litwie. Jest to system — jak wspomnieliśmy — nieuznawania mniejszości polskiej, a traktowania Polaków jako „wyrodków litewskich", których „miejsce w więzieniu wśród koniokradów i złodziejów". Tak bowiem wołano do dwóch polskich przedstawicieli w Sejmie litewskim.

Można sobie teraz wyobrazić, jaki los czekałby Polaków wileńskich, gdyby ich oddano pod władzę Litwy. Albowiem także Polaków wileńskich uważają Litwini za „wyrodków", których trzeba siłą przywrócić do narodowości litewskiej. Dlatego to sprzeciwiają się nawet projektowanemu przez Hymansa systemowi dwukantonalnemu, gdyż ten przynajmniej teoretycznie usiłuje chronić polską ludność Wilna. Rzecz prosta, że w praktyce niceby sobie z tej autonomii wileńskiej nie robili w dążeniu do swego celu, którym jest stworzenie jednolitego, narodowego państwa ze stolicą w Wilnie. Liga Narodów — tak życzliwa Litwie — na pewno nie protestowałaby przeciw litwinizacyi Kowna i nie dopuszczałaby Polski do czynnej interwencyi. Wytworzyłby się w ten sposób w Wilnie silny ośrodek irredenty polskiej i zarzewie wojny polsko-litewskiej.

Trzeba przyznać jednak, że obecnie już nawet lewicowa prasa bardzo krytycznie ocenia projekt Hymansa. Dnia 15 lipca podjęte będą na nowo w Brukseli rokowania w sprawie wileńskiej. Litwini zapowiadają, że projekt Hymansa odrzucą. W ten sposób spodziewają się wymusić na Lidze Narodów i jej przedstawicielu nowe ustępstwa. Z drugiej strony cała ludność Wilna i Polski z oburzeniem odrzuca wszelką myśl o demobilizacyi wojsk Żeligowskiego, poleconej przez Ligę Narodów i domaga się — jeśli już odstąpienie Wilna ma stać się faktem — zasadniczych zmian w projekcie Hymansa w kierunku ścisłego i stałego sfederowania Polski i Litwy. Wobec tej rozbieżności między polskim a litewskim punktem widzenia układy brukselskie mogą się rozbić, albo zostaną znowu odroczone. Federalistyczna idea bowiem w miarę jak staje się przedmiotem konkretnych politycznych układów między obu państwami — coraz wyraźniej okazuje się problemem nie do rozwiązania.

Iskierki.

Maskarada żydowska w Żyrardowie.

Warszawska „Gazeta Poranna" donosi: „W Żyrardowie coraz więcej ukazuje się na ulicach szyldów nad sklepami żydowskimi, na których umieszczane są nazwiska właścicieli sklepów i różnych zakładów o brzmieniu czysto polskiem, a mianowicie: jak Kożenicki, Lubatowski, Konecki, Rajtowski i wiele innych. Nazwiska wspomniane są maską dla żydów. Publiczność nie wiedząc o tej maskaradzie, wchodzi do tych sklepów w mniemaniu, że są to placówki chrześcijańskie, znalazłszy się wewnątrz, zastaje tam pejsatego żyda".

U nas w Krakowie żydzi nie ukrywają się wprawdzie pod polskimi nazwiskami, ale za to używają rozmaitych pseudonimów, wprowadzających w błąd klientów chrześcijańskich. Są więc rozmaite „Fenixy", „Stelle", „Luny", „Tęcze" itp. A podobno jest ustawa nakazująca umieszczania na szyldach nazwisk właścicieli sklepów i przedsiębiorstw przemysłowych.

Schwarzgelberzy piotrkowscy.

„Neue Fr. Presse" ze wzruszeniem podaje na swych łamach list, otrzymany od niejakiej p. Anny Lewkowicz, donoszącej, że mistrz walca Johann Strauss uczczony został w Piotrkowie przez kapelmistrza miejskiego tamecznego p. Celejewskiego. Kapelmistrz nietylko dyrygował o godz. 8 wieczór w „austryackim parku" na festynie w ubiegłą niedzielę „Donauwalzer", ale przyrzekł jeszcze solennie tejże korespondentce, że urządzi koncert Straussowski na dochód dzieci wiedeńskich ofiar wojny. P. Celejewski jest zdania, że Piotrkowianie odwdzięczyć się winni austryackim żołnierzom, którzy w ciągu trzech lat w Piotrkowie załogą stali i do upiększenia miasta się przyczynili. Wszyscy oficerowie i żołnierze, którzy mozolili się nad założeniem parku w Piotrkowie, wedle listu p. Lowkowicz, ucieszą się zapewne wiadomością, że park się pięknie rozrasta i że za parę tygodni powędruje do Wiednia polska waluta, zebrana na koncercie. Rozbrajające doprawdy te reminiscencye z grodu, w którym N. K. N. szczepił Schwarzgelberstwo!

Za spekulacyę walutową aresztowano wczoraj 47-letniego Joela Huttingera. Podczas rewizyi, przeprowadzonej w jego mieszkaniu, skonfiskowano spekulantowi 320.000 Mkp. Według doniesienia, jakie otrzymała policya, miał Huttinger zakupić dolarów za dwa miliony marek.

Zlot Sokołów w Warszawie.

Przez piątek, sobotę i niedzielę odbywał się w Warszawie 6-ty z rzędu zlot Sokoła polskiego, a pierwszy w niepodległej Polsce. Zlot udał się w zupełności, gdyż sokolstwo zjechało się ze wszystkich ziem Polski oraz z poza kraju: z Ameryki, Paryża, Berlina, Nadrenii, Westfalii. Ogółem przybyło druhów i druhin z górą 10 tysięcy. Świetnie wypadł pochód urządzony w ostatnim dniu Zjazdu. Po nabożeństwie odprawionem na boisku pola Mokotowskiego ruszył pochód na plac Teatralny, gdzie odbyła się defilada przed władzami krajowemi i miejskiemi. Sokoli i sokolice szli czwórkami, zgrupowani według dzielnic w małych grupach z orkiestrami z Warszawy i z Zagórza w Małopolsce na czele. Na placu Teatralnym na tle udekorowanej bramy wjazdowej do ratusza, zasiadł na podium marszałek Sejmu Trampczyński, premier Witos, minister Rataj, wiceminister Michelis, prezydent Drzewiecki, posłowie, członkowie Rady. W imieniu prezydyum związku sokolego prezes Chrzanowski podziękował wszystkim władzom naczelnym za poparcie sokolstwa i prosił o nie na przyszłość. Przemawiał potem prezes Baliński, który zakończył okrzykiem na cześć sokolstwa. Następnie Sokoli grupami udali się różnemi drogami na boisko Mokotowskie. Na czele każdej grupy postępowała orkiestra, a za nią pluton konny. Na boisku, pod kierownictwem naczelnika związku Włod. Świątkiewicza, odbyły się ćwiczenia, które budziły podziw dla zręczności i wyszkolenia Sokołów i Sokolic, które stawiły się na zjeździe w bardzo pokaźnej liczbie.

Z okazyi zjazdu odbyły się trzy przyjęcia: w piątek wieczór w resursie obywatelskiej, w sobotę w południe u Adama hr. Zamoyskiego, a wieczór u łyżwiarzy w Dolinie Szwajcarskiej.

KRONIKA.

KS. BISKUP RHODE W KRAKOWIE.

Wczoraj o godz. 9.30 wieczór przybył do Krakowa pospiesznym pociągiem ze Lwowa Ks. Rhode, Biskup Polonii amerykańskiej. Na dworcu witali Dostojnego Gościa: Kanclerz konsystoryalny ks. Dr Miś, sekretarz Ks. Biskupa Sapiehy ks. Mazanek, rektor tutejszego Zakonu księży Zmartwychwstańców, prez. m. Federowicz, wiceprez. m. Rolle i starosta Jagusiński. Ks. Biskup Rhode, który przybył do naszego miasta na kilkudniowy pobyt wraz z generałem Zakonu księży Zmartwychwstańców, ks. Zapałą, osobistym sekretarzem i w towarzystwie specyalnego delegata rządu z Warszawy, zamieszkał w klasztorze księży Zmartwychwstańców przy ul. Łobzowskiej.

Dostojnik Kościoła, Ks. Biskup Rhode — jak to już pisaliśmy — jest jedynym dotychczas przedstawicielem Polaków w episkopacie amerykańskim. Jakkolwiek zarządza on dyecezyą obejmującą przeważnie osady niemieckie i holenderskie, to jednak nasi rodacy w Stanach Zjednoczonych uważają go bezprzecznie za swego wodza moralnego i jego to głównie inicyatywie zawdzięczają swą silną organizacyę. Ks. Biskup Rhode odbywa po raz pierwszy podróż do Europy i przez Francyę, Włochy, Szwajcaryę zmierza do Polski, by odwiedzić swoje rodzinne Kaszuby, które opuścił, mając lat 8. Przyjazd Dostojnego Gościa spotyka się wszędzie z niekłamaną radością Polaków, którzy widzą w nim nieskalanego kapłana i wielkiego patryotę-Polaka.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 438-mą przemysł drzewny „Strug" w Zakopanem; 439-tą liceum, gimnazyum i szkółka przygotowawcza im. H. Kaplińskiej w Krakowie; 440-tą Dr Arnold Segal, Lwów; 441-szą urzędnicy koncernu naftowego „Dąbrowa", Lwów, i 442-gą Goleszowska fabryka cementu, Goleszów — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

Kraków, 13 lipca.

FRANCUSKIE ŚWIĘTO WOLNOŚCI. We czwartek 14 b. m. obchodzić będzie Kraków, w sposób uroczysty historyczną pamiątkę wolności Francyi, według ogłoszonego już poprzedniego dnia programu.

Prezydyum miasta imieniem własnem, oraz Rady m. Krakowa, zaprasza na tę podniosłą uroczystość jak najszersze warstwy ludności naszego miasta. W tym wielkim dla naszego najwierniejszego sojusznika święcie narodowem społeczeństwo krakowskie znajdzie sposobność okazania całej swej sympatyi dla bohaterskiego narodu francuskiego, biorąc jak najliczniejszy udział w nabożeństwie polowem na Rynku krakowskim o godz. 9.30 rano, oraz w akademii w gmachu Uniw. Jagiell. o godz. 12 w południe. Prezydyum miasta apeluje do wszystkich władz, instytucyi publicznych, stowarzyszeń, cechów krakowskich i t. d., aby gremialnym udziałem uświetnili czwartkową uroczystość. Również prezydyum miasta zwraca się do właścicieli realności, aby zechcieli w dniu tym ozdobić swe domy chorągwiami o barwach narodowych i miejskich. We czwartek 14 b. m. pozdrawiajmy wszyscy bez wyjątku naszych drogich gości Francuzów, przechodzących ulicami miasta, by w ten sposób okazać nasze serdeczne i gorące uczucia, jakie żywimy dla najserdeczniejszych naszych przyjaciół.

Konsul francuski zawiadamia, że dnia 14 b. m., z okazyi narodowego święta francuskiego, przyjmować będzie wizyty przez cały dzień od godz. 10 rano w konsulacie przy ul. Potockiego 8.

OBCHÓD GRUNWALDZKI. W niedzielę dnia 17 b. m. odbędzie się uroczysty obchód Grunwaldzki, urządzony przez Straż Polską (Rynek 6, II. p.). O godz. 9 rano nabożeństwo w kościele Maryackim, po którem odbędzie się pochód pod pomnik Grunwaldzki. Uprasza się Związki i Stowarzyszenia o uczestnictwo w pochodzie z muzyką, sztandarami lub wieńcami, które złożone zostaną na pomniku Jagiełły.

BURZA. Wczoraj koło południa przeszła nad Krakowem wielka burza. Potoki deszczu spadające z gęstej opony chmur wśród blasku błyskawic i silnego huku piorunów, spłukiwały ulice z nagromadzonych grubych warstw kurzu i wyludniły je z przechodniów, którzy na czas ponad pół godziny zmuszeni byli chronić się do najbliższych sieni lub przeczekać nawałnicę pod poddaszami itp. Wyczekiwany deszcz, który byłby chętniej przyjęty bez towarzyszących mu grzmotów, odświeżył parne powietrze i wpłynął dodatnio na roślinność pozbawioną od szeregu dni życiodajnego dżdżu.

GODZINY PRZYJĘĆ W PREZYDYUM MIASTA. Prezydent, oraz wszyscy wiceprezydenci m. Krakowa przyjmują codziennie od godz. 12 do 2 w południe, z wyłączeniem niedziel i świąt, oraz z wyjątkiem środy i soboty a to z powodu posiedzeń Magistratu, tudzież konferencyi urzędowych w sprawach miejskich.

W wypadkach nagłych, bądź w sprawach niecierpiących zwłoki poza powyższemi godzinami przyjęć, strony, pragnące się widzieć z prezydentami, winny się zgłosić w sekretaryacie prez., skąd, po rozpatrzeniu sprawy, mogą być ewentualnie przedstawione do przyjęcia.

Nowo wybrani wiceprezydenci m., pp.: Dr Bobrowski i Dr Wielgus, rozpoczęli urzędowanie z dniem dzisiejszym.

WYBORY ASESORÓW DO SĄDU PRZEMYSŁOWEGO I APELACYJNEGO. Na podstawie rozporządzenia Ministerstwa sprawiedliwości rozpisuje Namiestnictwo wybory wszystkich asesorów i ich zastępców do sądu przemysłowego w Krakowie, tudzież asesorów do sądu apelacyjnego dla przedsiębiorstw przemysłowych w obrębie miasta Krakowa, jakoteż sądów powiatowych w Krakowie i Podgórzu. Asesorowie obrani będą na lat 4, z tem, że po upływie dwóch lat połowa z obu ciał wyborczych ustąpi przez wylosowanie.

Wszyscy przemysłowcy obowiązani są przygotować w 3-tygodniowym terminie kompletny spis robotników i robotnic, którzy w dniu ogłoszenia rozpisania wyborów w „Gazecie Lwowskiej" byli zatrudnieni w ich przedsiębiorstwie, rok dwudziesty życia ukończyli i najmniej od roku pracują w Polsce, a nie należą do stanu uczniów.

Spisy, które należy przesłać zwierzchności gminnej miejsca wykonywania przemysłu, obejmować mają także robotników, zatrudnionych przez przedsiębiorców za zapłatą poza zakładem przemysłowym.

Magistrat m. Krakowa wzywa przeto pracodawców przemysłowych w Krakowie, aby po druki do wypełnienia spisu robotników zgło-

sili się w Wydziale III a Magistratu, a następnie wypełnione spisy złożyli tamże do 27 b. m.

RACHUNKI ZE SKŁADEK PLEBISCYTOWYCH. Nadesłano nam następujące pismo: Mam zaszczyt prosić uprzejmie wszystkie banki i instytucye finansowe, które się zajmowały zbieraniem ofiar na akcyę plebiscytową górnośląską (z wyjątkiem ofiar na cele powstania), aby zechciały przesłać mi łaskawie wyciąg odnośnych rachunków. Podpisany Jan Dylag, prezes rządowej komisyi likwidacyjnej do spraw plebiscytowych, Warszawa, Pałac Namiestnikowski.

PODRZUCONO w kościele N. Maryi Panny w Krakowie kielich kościelny z pateną, metalowy, grubo złocony, pochodzący prawdopodobnie z kradzieży. Właściciel, po udowodnieniu własności, odebrać go może w zakrystyi tegoż kościoła.

O DOZÓR NAD MŁODZIEŻĄ. Policya krakowska stwierdziła, że młodzież nieletnia, zwłaszcza dzieci szkolne, głównie po małych miastach, wsiach, a nawet i na przedmieściach większych miast, już to lekkomyślności, już ze złej woli dopuszczają się różnych wykroczeń wobec przejeżdżających samochodów. I tak: rozrzucają oni na drogach różne ostre przedmioty w celu przedziurawienia gum i stworzenia zajmującego widowiska przy ich naprawie, dziurawią umyślnie gumy zatrzymanych maszyn, obrzucają przejeżdżające samochody kamieniami, błotem lub piaskiem i t. d. Fakty te dowodzą pewnego zdziczenia, niegodnego kraju o wyższej kulturze, pomijając już wrażenie, jakie wśród nas i zagranicy sprawiają na tych obcokrajowcach, przejeżdżających przez nasz kraj samochodem. Materyalne szkody, spowodowane przez rozmyślne zniszczenie samochodów, spadają wobec odrębnych warunków, w jakich Polska się znajduje, przeważnie na skarb państwa lub fundusze społeczne.

Dyrekcya policyi zwraca uwagę rodziców i opiekunów młodzieży wiejskiej i przedmiejskiej na ewentualne szkodliwe następstwa jej wybryków, przyczem nadmienia, że winni będą bądź to z powodu przekroczenia przepisów, dotyczących porządku i bezpieczeństwa publicznego, bądźto z powodu zaniedbania opieki nad nieletnimi, pociągani do surowej odpowiedzialności.

ŻYDZI ROZSADNIKAMI DEMORALIZACYI. Lokatorowie domu przy ul. Jakóba 13 na Kazimierzu skarżą się, że zamieszkała tam Regina Scherzer utrzymuje dom schadzek. Pupilki p. Scherzerowej swojem nieobyczajnem zachowaniem się i zaczepianiem przechodzących mężczyzn wywołują zgorszenie i sieją demoralizacyę wśród otoczenia. Dziwić się wypada, że policya, do której już kilkakrotnie w tej sprawie się zwracano, dotychczas taki stan rzeczy toleruje.

PODZIAŁ ŁUPU Z PRZESZKODAMI. Wczoraj rano spostrzegł posterunkowy policyi na plantach w klombie od strony ul. Andrzeja Potockiego trzech opryszków, dzielących się jakimś łupem. Na widok policyanta bandyci zaczęli uciekać, a wówczas posterunkowy oddał za nimi strzał z rewolweru. Huk wkrótce silnie podziałał na jednego z bandytów, niejakiego Marcina Dubanka, który przystanął i dał się odprowadzić policyantowi pod „Telegraf“. Indagowany w śledztwie, nie chciał podać nazwisk swoich zbiegłych towarzyszy.

ZAWZIĘTY KIESZONKOWIEC. Podczas targu na tandecie aresztowano 24-letniego Jana Śmietanę, który w towarzystwie dwóch opryszków okradł Andrzejowi Roszkowi, gospodarzowi z Bieżan, portfel ze znaczną gotówką. Roszek, spostrzegłszy kradzież, chwycił Śmietanę za rękę, zuchwały jednak kieszonkowiec rzucił się na Roszka i dotkliwie go pobił. Z opresyi uwolniła Roszka policya, która aresztowała Śmietanę.

W ZWIĄZKU Z KRADZIEŻĄ KOSZTOWNOŚCI, wartości koło miliona marek, na szkodę Leona Wildsteina — o czem donosiliśmy wczoraj — aresztowano, jako sprawców tej kradzieży, dwóch monterów: Karola Roszka, lat 19 i Jana Nowakowskiego, lat 19.

Z Polski i ze świata.

CENNY DAR DLA OSSOLINEUM. Dzienniki lwowskie donoszą, że cenna, zasłużona dla nauki i kultury nasza biblioteka Pawlikowskich, dzieło Mieczysława i Gwalberta Pawlikowskich, przekazana została, tytułem obywatelskiej darowizny, Zakładowi narodowemu im. Ossolińskich.

BILETY TRAMWAJOWE PO 15 MAREK. Na czwartkowem posiedzeniu lwowskiej Rady miejskiej podwyższona została taryfa za gaz i elektrykę o 50 procent. Bilet tramwajowy będzie kosztował 15 marek.

ROZPACZLIWY CZYN RODZEŃSTWA. W Zubrzy pod Lwowem, znaleziono niedawno we lesie zwłoki jakiegoś młodzieńca i panny. Przypuszczano zrazu, że to jakaś zakochana para pozbawiła się życia. Okazało się jednak, że było to rodzeństwo: Karol Umański, drukarz i Helena Umańska, pracująca w księgarni. Popełnili oni samobójstwo z powodu nieludzkiego obchodzenia się z nimi ich ojca, nałogowego pijaka i awanturnika. Drugi syn Umańskiego, Bolesław, opuścił dawno dom rodzinny z tych samych powodów.

DZIKI W SKOLSKIEM. Ze Skolszczyzny donoszą, że prawdziwą plagą tamtejszych gospodarzy są dziki, które całemi stadami wychodzą z lasów na przyległe pola i niszczą zasiewy ziemniaków. Jeśli stan ten potrwa dłużej, Skolszczyźnie grozi w tym roku brak własnych kartofli.

WYKRYCIE POTAJEMNYCH DOMÓW GRY W WARSZAWIE. Policya warszawska wykryła w jednym z domów przy ul. Żórawiej, w mieszkaniu niejakiego p. Wojno, b. komisarza policyi w Wilnie, potajemny lotny dom gry hazardowej. Policya zastała przy grze czternaście osób, które p. Wojno przedstawił jako swoich gości, nie umiał jednak wymienić ich nazwisk. Podczas sporządzania protokołu nadeszło jeszcze sześciu „przyjaciół“ p. Wojny. Reprezentowali oni różne sfery i zawody: byli tam kupcy, adwokaci, obywatele ziemscy, był urzędnik ministerstwa pracy i opieki społecznej i właściciel teatru „Powszechnego“ i jeden artysta dramatyczny. Po spisaniu protokołu, pozostawiono wszystkich na wolnej stopie. Podobno przegrywane tam na jednem posiedzeniu sumy dochodziły paru milionów.

Następnej nocy wykryto drugi lotny dom gry w mieszkaniu niejakiego St. Skrobeckiego, mianującego się dostawcą armii. — Aresztowano: Artura Ajzenmana, Józefa Stobińskiego i Stanisława Bronza, jako organizatorów potajemnych domów gry.

MAŁŻONKA FRYDERYKA, b. arcyksiężna Izabella, matka Albrechta, pojawiła się w tych dniach w węgierskim Altenburgu w towarzystwie gen. Gyuli Pronay'a. Podróż ta ma podobno być w związku z aspiracyami Albrechta do tronu węgierskiego. Niewyjaśnionem jest dotąd, w jaki sposób przedostała się przedstawicielka rodu Habsburgów ze Szwajcaryi na Węgry.

UPAŁY WE FRANCYI. W całej Francyi panują niezwykłe upały i susza. Temperatura wskazuje w południe do 33 stopni Celziusza. Opady atmosferyczne w Paryżu od dnia 22 z. m. do 11 b. m. wynoszą zaledwie 2 m. Kroniki nie notują podobnej suszy od lat blisko 50.

Fala tych niebywałych upałów przeniosła się też do Anglii. W Londynie zanotowano 20 wypadków porażenia słonecznego, w tem kilka śmiertelnych.

PODWYŻSZENIE NAGRÓD NOBLA. Aby wyrównać różnice, wynikające z ciągłego spadku pieniędzy, postanowiła szwedzka Akademia fundacyi Nobla przeznaczyć półtora miliona koron na podwyższenie nagród Nobla.

MAŁŻEŃSTWO Z MIŁOŚCI. W londyńskim katolickim kościele na Brompton Road zawartem zostało małżeństwo 35-letniego ks. Filipa Andrzeja Doria-Pamphili z pielęgniarką, tyleż lat liczącą, Gesiną Mary Dykes. Książę Doria był ranny podczas ostatniej wojny i znalazłszy się w szpitalu pod opieką czarnowłosej pielęgniarki niezwykłej urody, zakochał się w niej, a obecnie ją poślubił, ku zdziwieniu arystokracyi. Rodzina księcia wywodzi ród swój od 2-go z rzędu władcy rzymskiego, Numy Pompiliusza. O małżeństwie tem można zatem powiedzieć: „Nursy wyszła za Pompiliusza“.

PRACA AKORDOWA W ROSYI. Z Moskwy komunikują, że wszystkie urzędy fabryczne w Rosyi otrzymały rozkaz wprowadzenia w życie rozporządzenia o skasowaniu płacy dziennej i wprowadzenia płacy akordowej.

STATYSTYKA EPIDEMII W ROSYI. Moskiewska „Izwiestja“ ogłasza w nr. 148 z dnia 9 b. m. następujący biuletyn: Według informacyi oddziału sanitarno-epidemiczno-statystycznego komisaryatu ludowego zdrowia, zanotowano w okresie od dnia 1 stycznia do 6 lipca b. r. 13.476 wypadków cholery. Na pierwsze miesiące roku bieżącego wypada 827 wypadków. W maju było 1311 wypadków, w czerwcu według danych prowizorycznych 11.234. Najintensywniej występują epidemie w guberniach: astrahańskiej, saratowskiej, samarskiej, woroneskiej, oraz w obwodzie dońskim i kubańskim. Ustalono, że epidemią cholery dotknięte są wszystkie tereny nad Wołgą. W Piotrogrodzie stwierdzono dotychczas 5 wypadków cholery, w Moskwie 156, w gubernii moskiewskiej 216, z czego połowa przypada na miasta Orjesów i Zujew.

NOWY ŚRODEK DO GASZENIA OGNIA, jak donoszą amerykańskie dzienniki, wynaleziony został w Stanach Zjednoczonych. Jest to płyn nazwany „Foamit“ od tego, że płyn ten puszczony na ogień zamienia się w (foam) pianę, tłumiącą ogień wskutek odcięcia przystępu powietrza do płonącego przedmiotu. Wynalazca trzyma w tajemnicy chemiczną konsystencyę owego płynu, lecz spodziewa się wielkiego rozpowszechnienia swego wynalazku.

Z ruchu chrześc.-demokratycznego.

BISKUP RHODE U ROBOTNIKÓW CHRZEŚCIJAŃSKICH. Podczas swego pobytu w Warszawie biskup Rhode zainteresował się bliżej Stowarzyszeniem robotników chrześcijańskich, których siedzibę odwiedził w dniu święta amerykańskiego (4 lipca). Wielką salę teatralną licznie zapełnili członkowie i członkinie Stowarzyszenia, a dostojnego gościa powitał dłuższem przemówieniem prezes, Gracyan Czyżewski, przedstawiając rys historyczny rozwoju całokształtu pracy chrześcijańsko-społecznej w ciągu ostatnich lat piętnastu.

Odpowiedź biskupa Rhodego zrobiła na zebranych głębsze wrażenie, gdyż wypowiedział, co mu się w dzisiejszej odrodzonej politycznie Polsce nie podoba. W Stanach Zjednoczonych, liczących ludności kilkakrotnie więcej, niż Polska, istnieją tylko trzy stronnictwa, a w znacznie mniejszej Polsce partyi i partyjek bez liku.

Imieniem Narodowo-chrześcijańskiego Klubu robotniczego przemawiał poseł ksiądz Zygmunt Kaczyński, imieniem Chrześcijańsko-narodowego Stronnictwa pracy mecenas Wacław Bitner, imieniem Związku sług katolickich Helena Zaborowska wreszcie członkini Związku tytoniowego, Prokuratówna, imieniem Związków zawodowych.

Po przemówieniach nastąpiło przedstawienie Biskupowi delegatów poszczególnych Związków zawodowych, zorganizowanych pod sztandarem chrześcijańskim.

Biskup Rhode wysłuchał przemówień z wielką uwagą, a z pytań, jakie zadawał, znać było, że się wszechstronnie interesuje stanem ruchu chrześcijańsko-demokratycznego w Polsce wogóle, a w stolicy państwa polskiego w szczególności.

Zebrani na sali urządzili gościowi z za oceanu bardzo serdeczną owacyę, a że właśnie był to dzień święta amerykańskiego, więc też okrzykom na cześć Stanów Zjednoczonych nie było końca.

Blisko półtorej godziny zabawił biskup Rhode w Stowarzyszeniu, a jego mądre wskazania o znaczeniu odrodzeniowym ruchu chrześcijańsko-społecznego dla utrwalenia bytu niepodległego Polski głęboko wszystkim obecnym zapadły w serca.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO Ks. Wawrzyniec Dudziak, wikaryusz Nowego Sącza, otrzymał na tut. Uniwersytecie stopień doktora św. Teologii.

Z TOWARZYSTWA FILOZOFICZNEGO. We czwartek 14 b. m. o godz. 6 wieczór (ul. św. Anny 12) Dr Eugeniusz Bautro wygłosi odczyt p. t. „Filozofia prawa we Włoszech“ (część I). Wstęp dla niecżłonków 5 Mk., dla młodzieży akad. 2 Mk.

NEKROLOGIA.

Ś. p. Tadeusz Dąbrowski. W dniu 5 b. m. zmarł w Harklowej profesor męskiego seminaryum nauczycielskiego w Krakowie. ś. p. Dąbrowski. Niestrudzony nauczyciel wyszkolił całe szeregi dzieci, wybitny metodyk, przygotował do pracy zawodowej rzesze kandydatów na nauczycieli. Przez 44 lat bez przerwy pracował w zawodzie, a z tego prawie lat trzydzieści w seminaryum. Cześć pamięci wybitnego, a nieszukającego rozgłosu pracownika.

Żałobne nabożeństwo odbędzie się 15 b. m. o godz. 8 rano w kościele OO. Kapucynów.

Na restauracyę Wawelu

złożyli w administracyi naszego dziennika pp. Ludwikowie Lazarowie z Łobzowa kwotę 30.000 Mkp.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Dziś po raz ostatni jedna z najweselszych komedyi polskich „Wesele Fonsia“ Ruszkowskiego, jutro zaś, również po raz ostatni, melodyjna i niezmiernie zabawna operetka Stolza „Faworyt“. Będą to zarazem ostatnie występy p. Relewicz-Ziembińskiej, ulubienicy naszej publiczności, która pożegna się z Krakowem przed swym wyjazdem do Warszawy, na piątkowem przedstawieniu „Boccacio“.

OPERETKA W „NOWOŚCIACH“. Dziś, we środę, premiera operetki Jerzego Jarny „Krysia leśniczanka“. Reszta biletów do nabycia u p. Rudnickiego, Linia A-B l. 44.

T. WANDYCZOWA I WŁ. OCHRYMOWICZ, wraz z zespołem lwowskiego teatru „Bagatela“, przyjeżdżają do Krakowa na dwa wieczory, które odbędą się w sali teatru „Nowości“ w poniedziałek 25 i wtorek 26 b. m.

Repertuar Teatru Powszechnego.

Środa 13 b. m.: „Wesele Fonsia“.
Czwartek 14 b. m.: „Faworyt“.

Repertuar „Bagateli“.

Środa 13 b. m.: „Koteczka“.
Czwartek 14 b. m.: „Koteczka“.

Repertuar „Nowości“.

Środa 13 b. m.: (Premiera) „Krysia leśniczanka“.
Czwartek 14 b. m.: „Krysia leśniczanka“.

Nauka, literatura, sztuka.

„TYGODNIK ILLUSTROWANY“ w ostatnim swym nrze z 9. b. m. zawiera: oprócz bogatej części graficznej: Br. Wiśniewskiego „Żniwa“ w autolitografii barwnej, Korony i Wniebowstąpienia Fr. Siedleckiego, illustracyi przedstawiających sceny w pałacach petersburskich z czasu rewolucyi, widoki z polskiego morza rys. T. Cieślewskiego i obrazków aktualnych z chwili, urozmaiconą część literacką: artyk. Karola Irzykowskiego „Zagadnienia z historyozofii i literatury“, Liryki Iłłakowicza p. t. „Słodkie słówka“, „Gama“ i „Milczenie“, poezye Kazimierza Przerwy Tetmajera p. t. „Momenty“, W. Wereszczagina Wspomnienia z dni rewolucyi p. t. „W pałacu carów“ (ciąg dalszy), dalszy ciąg studyum Stanisława Pigonia pt. „Pierwiastki tradycyjne w ustroju Pana Tadeusza“, Wiadomości interesujące o Szkole morskiej w Tczewie, Około legendy Maciejowskiej (dalszy ciąg) H. Mościckiego, utwory belletrystyczne Stef. Grabińskiego „Spojrzenie“, Zygmunta Bartkiewicza „Historya jednego podwórza“, wreszcie notatkę illustrowaną p. t. Z chwili: „Wręczenie gramu radium p. Curie-Skłodowskiej przez prez. Hardinga, pacyfikacya G. Śląska; z wystawy gospodarczej w Pradze; międzynarodowe wyścigi samochodów w Pradze.

Odezwa do ludu górnośląskiego.

Wspomniana w artykule wstępnym odezwa sekcyi teologicznej Śląskiego Związku akademickiego do ludu górnośląskiego, odezwa, która — jak się zdaje — wywołała list pasterski ks. Ogno — brzmi:

Wbrew duchowi i literze traktatu wersalskiego, wbrew wyraźnej Twojej woli, okazanej plebiscytem dnia 20 marca, zamierzano wydać Cię w większej Twej części znowu pod pruską niewolę i jarzmo, uwzględniając zaledwie jedną ćwierć oddanych polskich głosów. Zaniepokojony aż do żywego i wprost zrozpaczony, chwyciłeś się z niezrównanym zapałem odruchowo ostatecznego środka: broni. My, księża polscy, synowie Twoi, krew z Twojej krwi i kość z Twojej kości, dziś zebrani na wspólnej naradzie, odczuwamy i rozumiemy Twoją rozpacz i upatrujemy w Twojem powstaniu bohaterską walkę o najszlachetniejsze dobra ludzkie: o wolność i niezawisłość kraju.

Ubolewamy szczerze, że do krwawej musiało dojść rozprawy. Żal nam jest wszystkich, szczególnie krwawych ofiar powstania. Lecz wiemy, że nigdy bez krwi ofiar nie zdobywają narody swej wolności. Jako Twoi synowie i pasterze, stoimy i zawsze stać chcemy nierozerwalnie przy Twoim boku i wzywamy Cię, abyś, mimo wszelkich trudności na zewnątrz i wewnątrz, mężnie wytrwał aż do upragnionego celu, abyś żadnym gwałtownym i niesprawiedliwym czynem nie splamił Twej czystej broni i tarczy, abyś karnie i ofiarnie spełniał rozkazy Twych nowych narodowych władz, tak wojskowych, jak cywilnych. Spełniajmy tak wszyscy bez wyjątku nasz święty obowiązek, każdy na powierzonej mu placówce!

A potem, mimo, że mgły gęste zasłaniają nam jeszcze słońce złotej wolności i niepodległości, możemy mieć uzasadnioną i niezłomną nadzieję, że Opatrzność Boża, której cudem powstała Polska z wiekowego letargu, pokieruje niebawem także i losy polskiego ludu górnośląskiego do szczęśliwego końca.

Polska i Gdańsk.

Dyrektor departamentu spraw zagr., p. Kaz. Olszowski złożył przed kilku dniami wobec przedstawicieli prasy obszerne wyjaśnienie w materyale spraw dotyczących stosunku Polski do Gdańska, rozstrzygniętych przez Radę Ligi Narodów w Genewie. Ze sprawozdania tego należy podkreślić następujące punkty:

Senat gdański.

Według dotychczasowej konstytucyi gdańskiej senat wolnego miasta składa się z 20 senatorów, prezydenta i wiceprezydenta. Z tej liczby 7 senatorów oraz prezydent stanowią właściwy rząd pozostali zaś senatorowie oraz wiceprezydent stanowią tak zwany „Nebenamt“. Senatorowie i prezydent obierani są na 12 lat, niewzruszalni i przed sejmem gdańskim nieodpowiedzialni. Zasada ta budziła od samego początku największe wątpliwości z punktu widzenia zamierzeń traktatu, zwłaszcza jeżeli wziąć pod uwagę, że z powyższej liczby 7 senatorów obecnie urzędujących, tylko 2 są Gdańszczanie, zaś pozostałych 5 są to byli wyżsi urzędnicy rządu pruskiego. Rzeczą jest naturalną, że miało to wielki wpływ na politykę wolnego miasta, która była daleką od idei politycznej stworzenia odrębnej jednostki politycznej. Nieusuwalność senatorów w ciągu lat 12 uprawniała najzupełniej do przypuszczenia, że ta sama polityka przez lat 12 będzie stosowana, przyczem niewątpliwe interesy polskie musiałyby być narażone na szwank. Uwzględniając powyższe motywy, Rada Ligi Narodów postanowiła zmienić konstytucyę gdańską w tym duchu, że 7 senatorów stanowiących rząd oraz prezydent obierani będą wyłącznie na lat 4, czyli na ten sam okres czasu, na który obierany jest sejm gdański. Z uwagi jednakże na to, że ci senatorowie są jednocześnie dyrektorami departamentów, postanowiono celem zachowania łączności spraw, że nowy sejm obowiązany będzie wybrać nowych siedmiu senatorów oraz prezydenta nie wcześniej, jak w 6 miesięcy, a nie później jak w 12 miesięcy po swojem ukonstytuowaniu się. Nowo wybrani senatorowie i prezydent obejmują swoje urzędowanie w rok, licząc od chwili ukonstytuowania się nowego sejmu. Senatorzy obecnie urzędujący zatrzymują swoje mandaty aż do upływu roku licząc od chwili wyborów do następnego sejmu. Jest to jedna z najważniejszych pod względem konsekwencyi politycznych decyzya Rady Ligi Narodów.

W myśl art. 5 konstytucyi oraz w myśl odnośnych postanowień traktatu wersalskiego i konwencyi polsko-gdańskiej

prawa obywateli gdańskich Polaków

winny być w dziedzinie języka i praw narodowościowych należycie uszanowane.

Zgodnie z życzeniem posłów polskich sejmu gdańskiego, delegat polski, prof. Aszkenaze, postawił wniosek, aby ustawa, jaka w tej materyi ma być przez sejm gdański uchwalona, została przedłożona do aprobaty Ligi. Wniosek ten doznał ze strony Rady przychylnego przyjęcia i będzie formalnie załatwiony na następnej sesyi. W myśl traktatu wersalskiego, obywatele państwa polskiego korzystać winni na obszarze wolnego miasta z tych samych praw, co obywatele Gdańska, z wyłączeniem praw politycznych. W ten sposób obywatel polski posiada prawo nabywania własności nieruchomości, prowadzenia handlu, przemysłu i rzemiosła na równi z obywatelami gdańskimi i żadne ograniczenia i specyalne obciążenia obywateli polskich dotknąć nie mogą. Złożywszy w tej materyi odnośne oświadczenie, delegat polski zaznaczył jednocześnie, że rząd polski gotów będzie nadać obywatelom gdańskim takie same prawa na całym obszarze Rzeczypospolitej. Ta sprawa również na przyszłej sesyi przez Radę Ligi załatwioną zostanie.

Wiadomości gospodarcze.

TARGI WSCHODNIE.

Dnia 11 lipca odbyła się w Izbie handlowej i przemysłowej w Bielsku pod przewodnictwem prezydenta Izby inż. Weinschenka konferencya reprezentantów „Targów Wschodnich“ z przedstawicielami bielskiego handlu i przemysłu. Po zagajeniu posiedzenia przez prez. Weinschenka delegat Targów Wschodnich, wskazując na nasz nowo-otwierający się wschodni rynek zbytu i położenie Lwowa, predystynowanego do pośredniczenia w handlu ze Wschodem, dalej na doskonałą okazyę wzajemnego poznania naszej produkcyi krajowej, zachęcił tutejsze sfery handlowe i przemysłowe, wobec wielkiego zainteresowania się zagranicy Targami, do jak najliczniejszego udziału w Targach w ich własnym interesie i celem zaprodukowania wobec zagranicy naszego przemysłu, którego niektóre gałęzie śmiało już i z powodzeniem z nią konkurować potrafią. Reprezentanci poszczególnych gałęzi przemysłu okręgu bielskiego powitali z uznaniem inicyatywę Targów Wschodnich, które szczególnie dla tutejszego okręgu, eksportującego już dawniej przed wojną swe produkta na Wschód, nadażają sposobność zdobycia dla tych sfer tak pożądanego miejsca zbytu i oświadczyli imieniem własnem i reprezentowanych przez siebie firm, że Targi Wschodnie obeszlą tak wydatnie, jak one na to zasługują, wyrażając nadzieję, że rząd w zrozumieniu doniosłości dzieła, dołoży wszelkich starań, by umożliwić i ułatwić eksponentom wzięcie udziału w Targach. W szczególności odnieść to należy do koniecznych ulg taryfowych, oraz sprawności w odprawie przeznaczonych na Targi przesyłek eksponatów, na co przy wszystkich zagranicznych wystawach i jarmarkach szczególną kładzie się uwagę. Prezydent Izby handlowej i przemysłowej inż. Weinschenk utworzył miejscowy komitet, którego zadaniem będzie działalność w myśl intencyi Targów Wschodnich i zorganizowanie należytego wystąpienia tutejszego przemysłu na Targach.

PRZYGOTOWANIA DO TARGÓW WSCHODNICH. Konstytuujące walne zgromadzenie targów wschodnich we Lwowie odbyło się 13 b. m. w lwowskiej Izbie handlowej. Wobec coraz większego zakresu przedsięwzięcia główną akcyę objęła gmina m. Lwowa wspólnie z lwowską Izbą handlową i przemysłową i wydziałem wykonawczym targów wschodnich. Spółka zaś udziałowa będzie osobą prawną, która finansowo będzie reprezentować targi wschodnie. — Pierwsze okazy na targi wschodnie już nadchodzą. Między innemi nadeszły wyroby porcelanowe z fabryki w Chmielowie. Na placu powystawowym ożywiony ruch budowlany. Powstanie tam w przeciągu dwóch miesięcy małe miasto przemysłowe i handlowe. Położono już kamień węgielny pod pawilon banku przemysłowego, w którym pomieszczone zostaną eksponaty 56 zakładów przemysłowych, powołanych do życia i finansowanych przez polski bank przemysłowy.

DALSZY BRAK OŻYWIENIA NA GIEŁDZIE Wtorkowe zebranie giełdowe nie przyniosło znaczniejszego ożywienia. Brak ruchu w akcyach tłomaczy się wyjazdem interesujących się niemi na ferye letnie, co oczywiście wpływa na brak zleceń kupna i sprawia, że ruch ogranicza się do kilku tylko gatunków akcyi. Parę transakcyi dokonano: akc. Tepege, P. T. H., Nafta Polska i Trzebinia żelazo. Tendencya lekko zniżkowa.

W t. zw. obrocie na „czarnej giełdzie“ dolary uzyskały dziś zwyżkę do 1900 Mk. Berlin i Praga utrzymywały się na równym poziomie 26 Mk. mniej więcej a n. austr. kor. szacowano na 2 mk. 63 f.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 12 lipca 1921 r. L. 15

	ofiarow.	żądano	transakcye
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	—.—	—.—	—.—
„ kanadyjskie	—.—	—.—	—.—
Franki francuskie	—.—	—.—	—.—
„ belgijskie	—.—	—.—	—.—
„ szwajcarskie	—.—	—.—	—.—
Funty szterlingi	—.—	—.—	—.—
Marki niemieckie	24 —	26 —	25.—
Korony austryackie	2.50	2.50	2.50
„ czecho-słowackie	24.—	26.—	25.—
„ szwedzkie	—.—	—.—	—.—
„ duńskie	—.—	—.—	—.—
„ norweskie	—.—	—.—	—.—
Lei rumuńskie	—.—	—.—	—.—
Liry włoskie	—.—	—.—	—.—
Marki fińskie	—.—	—.—	—.—
Floreny holenderskie	—.—	—.—	—.—
Ruble carskie po 500 rb.	—.—	—.—	—.—
„ dumskie „ 100 „	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 1000 „	—.—	—.—	—.—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	95.—	97.—	—.—
4% „ „ szkolna E. 1908	82.—	84.—	—.—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91 —	93 —	—.—
4½% „ „ „ 1914	92 —	94 —	—.—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	89 —	91.—	—.—
4% „ „ Lwowa	86 —	88.—	—.—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98.—	100.—	—.—
4% „ „ „	91.—	93.—	—.—
4% „ kolej. „	89 —	91.—	—.—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	105.—	107.—	106.50
4% „ „ „	98.—	100.—	—.—
4½% „ „ Banku hipot.	106.—	108.—	108.—
4% „ „ „ 60 l.	98 —	100.—	—.—
4½% „ „ Bku Małopolskiego	98 —	100.—	—.—
4½% „ Ziem. Banku Kred.	95.—	97.—	—.—
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	104.—	106.—	—.—
4% „ „ „	98 —	100 —	—.—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I—IV em.	500.—	580.—	—.—
„ „ „ V em.	675.—	725 —	—.—
Bank Hipoteczny	625.—	675 —	—.—
„ Małopolski	700 —	750.—	—.—
Ziemski Bank Kredytowy	—.—	—.—	—.—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	—.—	—.—	—.—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—.—	—.—	—.—
Bank Handlowy w Warszawie	—.—	—.—	—.—
Bank Kredytowy w Warszawie	—.—	—.—	—.—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—.—	—.—	—.—
Bank Komercyalny	—.—	—.—	—.—
Wiedeński Bank Związkowy	—.—	—.—	—.—
„Merkur“ T. A. Bank i Kantor wym.	—.—	—.—	—.—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	950.—	1100.—	1000.—
Polskie Tow. Hand. (P.T.H.) III em.	—.—	—.—	—.—
Handlowa Spółka akc. „Impex“	425.—	475.—	450.—
Polski „Glob“ Tow. transport.-handl.	1200.—	1300.—	—.—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			—.—
Żegluga Polska	550 —	600.—	—.—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—.—	—.—	—.—
Zieleniewski	8500.	9000	8700.
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-II. em.	1700.—	1900.—	1800 —
„Lemiesz“ fabryki maszyn roln.	6200.—	6400.—	—.—
„Trzebinia“ fabr. maszyn i narz. roln.	—.—	—.—	—.—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	2900.—	3100.—	3000.—
Huta żelazna, Kraków	—.—	—.—	—.—
„Automolor“ fabryka samochodów	2300.—	2500.—	—.—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—.—	—.—	—.—
„Górka“ fabryka cementu	8100 —	8400.—	—.—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	7600.—	7900.—	—.—
„Tepege“ Tow. dla przeds. górnicz.	8200.—	8600.	8300.—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—.—	—.—	—.—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—.—	—.—	—.—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya“	—.—	—.—	—.—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—.—	—.—	—.—
Polska Nafta	2050.—	2250.—	2350.—
Elektrownia w Sierszy III. em.	2100.—	2300.—	2150.—
„Oikos“ T. A.	4000 —	4200.—	—.—
„Pezet“ Powszechne zakłady budowl.	1050.—	1150.—	—.—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	2900.—	3100.—	2980.—
„Krakus“ Zjedn. fabr. przetwor. wysk.	3700.—	3900.—	—.—
Fabryka porcelany w Ćmielowie.	3900.—	4100 —	4000.—

KURSA.

Lwów. (E. E.) Akcye bankowe: Bank dyskontowy lwowski 700, Bank hipoteczny akcyjny 750, Bank przemysłowy 530—570, Akcye tow. handlowych i przemysłowych: Browary lwowskie 13.000, Tow. wodoru 2.300—2.425, Tow. Karpalit 1750, Ćmielów 3.550, Oikos 3.075—4000, Pezet 1.025—1.175, Polska Nafta 1.795—2.125, Polskie Tow. handl. 1.100. Waluty: franki franc. 140—155, franki szwajc. 260—2990, dolary amer. 1825—1925, dolary kanad. 1.500—1.660, liry włoskie 70—90, korony czeskie drobne 230—250, korony austr. 200—230. Dewizy na Zurych 270—290, na Wiedeń 250—280, na Berlin 2.600—2.800, na Nowy Jork 1.750—1.950.

JERZY MEIRS.

Jaskinia grozy.

129 Tłomaczenie z francuskiego.

Usłyszałem po chwili te słowa wymówione zimnym, spokojnym głosem przez niego:

— Oto pani córka i oto jej kat.

Dźwignąłem się pośpiesznie z kanapy i mimo bólu, jaki mi sprawiało złamane ramię, zerwałem się na równe nogi. Wdowa wydała okrzyk — nie umiałbym powiedzieć — był to okrzyk lęku, radości, czy grozy?

Pobiegłem do salonu.

Nic nie rozumiałem w pierwszej chwili. Wdowa i Iwona trzymały się w objęciach, płacząc głośno, a obok stał milczący wicehrabia, Robert de Bourq.

Natychmiast przyszło mi do głowy, że przyjaciel mój przyprowadził go tutaj, by mu uniemożliwić ucieczkę. Wszak przed chwilą wydał rozkaz Asselinowi nie wypuszczania nikogo z mieszkania. W tej chwili odżyły wszystkie moje pierwotne podejrzenia: jego dziwne podobieństwo do Guinaulta, pochodzenie, ucieczka po porwaniu Iwony, które napewno ułatwił. Podziwiałem więc spryt Tharpsa, który zdając sobie sprawę od początku ze wszystkiego, potrafił uczynić ze zbrodniarza współpracownika naszego, unieszkodliwił go, przyłączając do wyprawy i niczem nie zdradził swych podejrzeń. Te wszystkie myśli przeleciały przez głowę z niedającą się opisać szybkością. Były to jakby zmieszane widziadła snu, barwne obrazy w kalejdoskopie.

Ale w tej chwili oczy moje ujrzały przedziwny widok, zupełnie nieoczekiwany.

Niania, wierna służąca, leżała na fotelu związana, z kneblem w ustach.

Tuż obok siedział rozparty na krześle Asselin, rozpromieniony i spoglądał na swego więźnia z zadowoleniem.

Spojrzałem w najwyższem zdumieniu na Tharpsa, który się zlekka uśmiechał.

Pokazał mi ruchem głowy Julię i rzekł:

— Oto dobrze załatwiona sprawa. Nie wiedziałem, że Asselin jest takim mistrzem w wiązaniu zbrodniarzy.

— Czy wytłomaczysz mi pan to wkońcu?

— W tej chwili, przyjacielu.

Zwrócił się do p. Colson-Brennet.

— Nie trzeba zapominać o tym chłopcu i o roli, jaką odegrał w naszej niebezpiecznej wyprawie, w celu uratowania Iwony, rzekł, i biorąc za rękę młodego wicehrabiego, podprowadził go do p. Colson-Brennet.

— Niechże go pani uściska, jest obecnie po dwakroć godny stać się jej synem.

Mimo całego opanowania głos zlekka mu zadrżał, gdy wymawiał te słowa, a spojrzenie zamglonych oczu spoczęło na złotowłosej głowie Iwony. Dziewczyna pochyliła nieco twarzyczkę, zmienioną cierpieniem, a słodkie jej oczy wpatrywały się z wdzięcznością w detektywa, twórcę jej szczęścia.

Asselin, nawet sam nieczuły Asselin, zbliżył się do tej wzruszającej grupy i widziałem, jak ukradkiem ocierał łzę, która zamgliła mu oczy.

Ale nagle posłyszeliśmy głuchy śmiech i wszyscy zwróciliśmy się w stronę Julii, oskarżonej przez Tharpsa.

Zdołała uwolnić nieco usta z krępującego je knebla i zduszonym głosem wykrzykiwała mściwie słowa, siejące postrach, wstyd i hańbę, mające spaść na głowy tych ludzi, tulących się do siebie w uniesieniu miłości i szczęścia.

Iwono! Robercie! krzyczała, jesteście rodzeństwem! Mieliście wspólnego ojca. On był mężem jednej, kochankiem drugiej!...

Wiliam Tharps skoczył. Porwał jak piórko megerę na ręce i wrzucił do sąsiedniego pokoju, a Asselin oburzony, pobiegł za nią. To było wszystko. Inspektor szybkim ruchem poprawił knebel i unieszkodliwił tego potwora w spódnicy, który stał się od tej chwili bezbronny.

Gdy detektyw wrócił do nas zobaczył wdowę nawpół omdloną, wyczerpaną zupełnie wzruszeniami nad siły, Iwonę szlochającą w fotelu, a Roberta de Bourq stojącego na uboczu z głową pochyloną pod ciężarem hańby.

W moim przyjacielu odezwał się natychmiast lekarz; otworzył więc okno, porwał jakąś buteleczkę i dał powąchać jej zawartość nieszczęsnej matce.

Natychmiast otworzyła oczy i z pomocą Tharpsa usiadła na kanapie.

— Ta kobieta skłamała, zawołał, ohydnie skłamała!

Podszedł do stolika i zakorkował buteleczkę, z której unosiła się ostra woń amoniaku.

— Przepraszam, rzekł, miałem tylko amoniak pod ręką.

A gdy wdowa zwróciła na niego strwożone i błagalne spojrzenie, dodał:

— Możecie być wszyscy spokojni — i pani, i ty maleńka Iwono, i ty Robercie — to tylko podłe oszczerstwo.

Młoda dziewczyna ocierając łzy, uśmiechała się słodko do narzeczonego, którego już zaczęła uważać za brata.

Ale on wahał się jeszcze w obawie, że detektyw łudzi ich w celu pocieszenia.

Tharps zrozumiał powód tego wahania i uśmiechając się, dodał:

— Uściskajcie się moje dzieci. Jest to sprawa, której nie można załatwić pobożnem kłamstwem. Biorę pełną odpowiedzialność za moje słowa, ponieważ wiem wszystko, co ta kobieta miała na myśli. A jeżeli potrzebujecie jeszcze jakichś dowodów — to jeżeli zgodzisz się na to Iwono, będę wam służył za świadka w merostwie. Pan, panie wicehrabio proś o to Lynhama, dobrze?

— Naturalnie, należy mu się to od nas, krzyknęła młoda dziewczyna i w uniesieniu wdzięczności, rzuciła się na szyję detektywowi, całując go serdecznie w oba policzki.

On podniósł ją, jak dziecię do góry, a potem oddał w ramiona narzeczonemu, który ją przytulił namiętnym ruchem do piersi.

Wiliam Tharps wyszedł na balkon i długo coś podziwiał na ulicy, gdy wrócił, powieki drgały mu jeszcze cokolwiek, a głos nie miał tych spokojnych, pewnych dźwięków, co zazwyczaj.

* * *

Ledwo zamknęły się drzwi za panią Colson Brennet i jej dziećmi, a już Wiliam Tharps, który ich odprowadzał aż na schody, wrócił pośpiesznie do swego gabinetu. Asselin odgadując jego życzenie, przyprowadził tamże natychmiast Julię.

Detektyw kazał ją uwolnić z knebla i zaraz posypał się na nasze głowy grad najohydniejszych wymysłów, obelg i zniewag. Dobra służąca, oddana powiernica, przywiązana do swych chlebodawców, zniknęła gdzieś bez śladu, a jej miejsce zajęła krzykliwa, ordynarna herod-baba.

Przyjaciel mój słuchał wszystkiego z największym spokojem i pozwolił wymyślać jej do syta.

Zatrzymała się dopiero, gdy już wyczerpała cały swój zasób i gdy minęło nerwowe podniecenie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rozkład jazdy kolei żelaznych

z Krakowa do Lwowa, Lublina, N. Sącza, Zakopanego, Wieliczki, Kocmyrzowa.

Nr 1	o g. 0'14	posp.	do Lwowa;
Nr 603	o g. 5'20	posp.	do Krynicy i Zag[illegible];
Nr 6103	o g. 5'40	posp.	do Zakopanego i R[illegible];
Nr 721	o g. 7'05	osob.	do Lublina przez Rozwadów i Rzeszowa;
Nr 221	o g. 7'50	osob.	do Bochni;
Nr 1411	o g. [illegible]	osob.	do Wieliczki;
Nr 6101	o g. 9'00	posp.	do Zakopanego;
Nr 409	o g. 9'20	posp.	do Lwowa;
Nr 21	o g. 10'10	osob.	do Lwowa;
Nr 611	o g. 11'00	osob.	do Krynicy przez Tarnów, Stanisławowa przez Stróże Sambor i Stryj;
Nr 1213	o g. 13'25	osob.	do Zakopanego i N. Sącza przez Skawinę;
Nr 1413	o g. 14'00	osob.	do Wieliczki i Oświęcimia przez Skawinę;
Nr 6213	o g. 14'20	osob.	do Kocmyrzowa;
Nr 225	o g. 14'35	osob.	do Tarnowa;
Nr 723	o g. 18'50	osob.	do Lublina pr. Rozwad.;
Nr 223	o g. 19'25	osob.	do Tarnowa;
Nr 23	o g. 19'55	osob.	do Lwowa;
Nr 1415	o g. 20'25	osob.	do Wieliczki;
Nr 613	o g. 20'35	osob.	do N. Sącza przez Tarnów, Sambor i Stryj;
Nr 1215	o g. 22'10	osob.	do Zakopanego i N. Sącza przez Skawinę;
Nr 25	o g. 23'10	osob.	do Lwowa.

Do Warszawy, Poznania, Piotrowic (Wiednia, Paryża), Cieszyna.

Nr 4	o g. 0'35	posp.	do Warszawy;
Nr 16	o g. 0'50	osob.	do Warszawy;
Nr 24	o g. 5'00	osob.	do Piotrowic;
Nr 206	o g. 6'05	posp.	do Piotrowic (Pragi, Wiednia, Paryża);
Nr 2	o g. 6'42	posp.	do Warszawy;
Nr 124	o g. 8'20	osob.	do Żywca przez Dziedzice;
Nr 12	o g. 10'20	osob.	do Warszawy;
Nr 26	o g. 11'40	osob.	do Piotrowic;
Nr 1121	o g. 13'35	osob.	do Trzebini;
Nr 112	o g. 14'45	osob.	do Piotrowic;
Nr 812	o g. 17'00	osob.	do Warszawy przez Dęblin;
Nr 122	o g. 17'40	osob.	do Cieszyna i Żywca przez Dziedzice;
Nr 22	o g. 19'00	osob.	do Żywca przez Dziedzice;
Nr 14	o g. 19'35	osob.	do Warszawy;
Nr 410	o g. 21'45	posp.	do Poznania;
Nr 6	o g. 23'00	posp.	do Warszawy.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.